

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

Nr 279 (1191)

Radośnie i uroczyście

W całym kraju odbyły się akademie inauguracyjne Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W całym kraju odbyły się w dniu 9 bm. akademie inauguracyjne Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Akademie te stały się żywołą manifestacją uczuć przyjaźni narodu polskiego dla ZSRR — pogromcy hitlerizmu i ostoi trwałego pokoju na świecie.

WARSZAWA

Miesiąc Poglębiaenia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zainaugurowany został w Warszawie koncertem, który odbył się dnia 9 bm. w Państwowym Teatrze Polskim.

Na koncert przybył marszałek sejmu — Władysław Kowalski oraz ministrowie: Władysław Wolski, Stanisław Radkiewicz, Henryk Świętowski, Stanisław Skrzyszewski, Stefan Dybowski, Bolesław Podedwornny, Marian Szychalski, i Wincenty Rzymowski, przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i zawodowych oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego, z dziekanem ambasadorom ZSRR, Wiktoorem Lebidiewem, na czele.

Z okazji rozpoczynającego się Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, odbyła się w Ministerstwie Żeglugi uroczysta akademia. Przemawiając do zebranych ob. Koszyk podkreślił olbrzymie znaczenie stałe pogłębiającej się przyjaźni między obu krajami oraz przodującą rolę Zw. Radzieckiego w walce o pokój.

W części artystycznej akademii wystąpili artyści Polskiego Radia.

LUBLIN

W hali sportowej, udekorowanej flagami Polski i ZSRR, odbyła się uroczysta inauguracja Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieży.

Akademia, która zgromadziła ponad 4000 osób, przerosła się w żywołą manifestację przyjaźni z ZSRR.

W części artystycznej, artyści Teatru Państwowego i Muzykalnego recytowali utwory poetów radzieckich i polskich oraz wykonali szereg pieśni radzieckich.

BYDGOSZCZ

Na uroczystej akademii z okazji rozpoczęcia Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, zebrana licznie publiczność i delegacje poszczególnych zakładów pracy Bydgoszczy, manifestowały gorąco na cześć przyjaźni obu bratnich narodów.

W uchwalonej rezolucji zebrani postanowili organizować na terenie zakładów pracy systematyczne pogadanki o osiągnięciach Związku Radzieckiego.

Akademie zakończyły występy artystyczne.

Podziw i uznanie dla hutników polskich

Dziennik moskiewski „Izwestia” zamieszcza korespondencję z Warszawy, poświęconą sukcesom robotników polskich w realizowaniu planu trzyletniego.

Hasło „Wykonamy plan trzyletni na dwa miesiące przed terminem” — podkreśla dziennik — rzucone pod koniec ubiegłego roku przez zjazd zjednoczeniowy partii robotniczych, zostało z entuzjazmem podchwycione przez polskie masy pracujące. Najlepiej o tym świadczy fakt, że robotnicy wielu gałęzi przemysłu złożyli już meldunki o przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego.

Wskazując na poważny wpływ doświadczeń produkcyjnych hutników radzieckich na ostatnie sukcesy hutników polskich, „Izwestia” podkreśla, że hutnictwo polskie w ciągu dwóch lat i 9 miesięcy wyprodukowało tyle stali, ile w przedwojennej Polsce wytapiano w ciągu 6-7 lat.

WAŁBRZYCH

Uroczysta akademia inauguracyjna Miesiąca Poglębiaenia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Wałbrzychu zgromadziła w sali Górniczego Domu Kultury około 1500 osób. Do zebranych przemawiał przewodniczący MRN — Jan Zabawka. Równocześnie odbyły się akademie w wię-

szych miejscowościach powiatu. W wielu zakładach pracy odbyły się w dniu 8 bm. pogadanki o Związku Radzieckim oraz akademie połączone z występami zespołów świetlicowych. Szczególnie uroczyste wypadła akademia w hucie Karol, której cała załoga należy do TPRP.

Komitet redakcyjny gazetki ściennej opracował specjalne numery poświęcone zagadnieniom przyjaźni polsko - radzieckiej.

SZCZEGÓŁOWE SPRAWOZDANIE Z AKADEMII, JAKĄ ODBYŁA SIĘ W ŁÓDZI, PODAJEMY NA STR. 2-EJ.

125 km przed Kantonem!

Kuomintang ewakuuje pośpiesznie miasto

Według ostatnich doniesień z Hong Kongu i Kantonu, władze Kuomintangu przystąpiły pośpiesznie do ewakuacji Kantonu w związku z ostatnimi zwycięstwami wojsk ludowych w południowych prowincjach Fu-Kie, Kwan-Tung i Huanan.

Ofensywa wojsk ludowych w południowych Chinach doprowadziła do przełamania frontu nacjonalistycznego na północ od Kantonu. Czołowe formacje ludowe znajdują się od tego miasta nie dalej, niż 120 km. Poszczególne grupy wojsk kuomintangu utraciły ze sobą wszelką łączność.

Korespondenci amerykańscy podają, że w obecnej ofensywie wojsk ludowych na Kanton bierze udział ponad pół miliona żołnierzy.

Agencja Reutersa komunikuje z Hong-Kongu, że samoloty pasażerskie i transportowe rozpoczęły już ewakuację urzędników rządu kuomintangowskiego i ich rodzin z Kantonu do Czung-King. W kołach chińskich uważa się za pewne, że Kanton będzie zdobyty przez wojska ludowe w okresie 10 najbliższych dni. Wojska ludowe posuwają się na Kanton z północy wzdłuż linii kolejowej. Za jęły one m. in. miasto Ying-Tak, 140 km od Kantonu.

Za rządem Grotewohla

wypowiada się ludność zachodnich stref Niemiec

Zywołała manifestacja w Hamburgu

Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Hamburga wzięło w niedzielę udział w wielkim wiecu, zwołanym przez Partię Komunistyczną z okazji ogłoszenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na wiecu powzięto uchwałę następującej treści:

„Mieszkańcy Hamburga solidaryzują się całkowicie z celami Narodowego Frontu przywrócenia jedności i suwerenności Niemiec. Naród niemiecki, kierując się własną wolą i nie patrząc na wysokie komisarzy, weźmie swoją historię we własne ręce.

Domagamy się jak najszybszego przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego, oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec. Użyjemy wszelkich sił, ażeby Hamburg wypowiedział się w dniu wyborów samorządowych 13 października przeciwko reakcyjnemu rozłamowemu rządowi Bonn, a za ogólnoniemieckim rządem w Berlinie”.

Przewodniczącym niemieckiej Partii Komunistycznej w Hamburgu Prinz

Queuille a Francja

Gabinet francuski Queuille'a, który w ciągu 390 dni istnienia cechowały nieustannie najbar dziej reakcyjne posunięcia w polityce wewnętrznej i zagranicznej, upadł, ponieważ — jak to stwierdził Thorez — nie można rządzić we Francji bez klasy robotniczej i przeciwko tej klasie.

Ujawnienie krajów marszallowskich przez kapitał amerykański prowadzi do zaostreżenia w nich sytuacji wewnętrznej. Przykładem tego jest właśnie Francja. Na skutek zniesienia szeregu ograniczeń celnych oraz dewaluacji franka, francuscy przedsiębiorcy muszą obecnie walczyć z konkurencją towarów amerykańskich i zachodnio-niemieckich nie tylko na rynkach zagranicznych, lecz także na rynku krajowym.

Jedynym wyjściem z takiej sytuacji byłoby obniżenie kosztów produkcji. Można to urzeczywistnić, gdyby kapitaliści zrezygnowali z części swoich olbrzymich zysków. Kapitaliści francuscy wolą jednak przeprowadzić te operacje kosztem robotników, ale w tym momencie natknęli się na fakt, którego należycie nie docenili: robotnicy francuscy wystąpili natychmiast po dewaluacji z żądaniem podwyżki płac. W odpowiedzi rząd francuski raz jeszcze uciekł się do swego ulubionego triku i zamiast podwyżki płac zaproponował sławną obniżkę cen. Owa obniżka doprowadziła w przeszłości zwykle nie do zmniejszenia, lecz do dalszego wzrostu cen.

Wobec zdecydowanej postawy robotników maoir ten nie udal się. Francuska klasa robotnicza domagała się w dalszym ciągu wyższych płac. W tej sytuacji ministrowie socjalistyczni, idąc za radą Bluma, postanowili wypróbować ostatnią kartę, wywołując kryzys rządowy. Oświadczenie ministra Mayera, że nie zgadza się z polityką rządu, doprowadziło ostatecznie do dymisji Queuille'a.

Trudno stwierdzić, jak się rozwiną wydarzenia. Jedno jest jednak pewne, bez względu na wyjście, jakie koła rządzące wybiorą, natrafia one w swych manewrach nieuchronnie na opór mas ludowych Francji. Lata jarzma marszallowskiego były doskonałą lekcją dla ludu francuskiego. Obecnie Francuzi przekonali się nader, czym jest w rzeczywistości plan Marshalla oraz jaką rolę odgrywają ci, którzy będą w uludzy, są w istocie jedynie marionetkami w rękach imperialistów zagranicznych.

Oto dlaczego we Francji rozlegają się obecnie coraz głośniejsze żądania utworzenia frontu demokracjonalnego z udziałem komunistów.

Depesze ze świata

Agencja Nowych Chin podaje, że w sprzedaży ukazał się pierwszy numer czasopisma o trwały pokój, o demokrację ludową w języku chińskim.

W nowym Jorku odbyło się doroczne przyjęcie Rady Narodowej przyjaźni amerykańsko-radzieckiej. Liczne mowy podkreśliły konieczność utrwalenia przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Związkiem Radzieckim, stanowiącej gwarancję pokoju.

Z całego kraju

NOWA ZAPORA WODNA

W dniu 9 bm. oddana została do użytku zapora wodna na Dunaju, wybudowana w Czechowicach koło Nowego Sęcza. Zapora ta, wybudowana przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robot Komunikacyjnych i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, jest zbiornikiem zapobiegającym nadmiernej wylewowi wód na Dunaju. Zapora dostarcza będzie również energii elektrycznej przy pomocy turbin wodnych.

Przemawiając na uroczystości związanej z oddaniem do użytku nowej zapory, wicepremier Kozłowski oświadczył:

„Wybudowanie zapory jest najlepszym przykładem uspaniętych rezultatów, osiągniętych przez naszą gospodarkę ludową, dzięki sojusznictwu robotniczo - chłopskiemu. Tama w Czechowicach jest również najprostszą i najsilniejszą odpowiedzią naszego robotnika i chłopca na knowania i zakusy podżegaczy wojennych”.

SUKCES PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO...

— Przemysł elektrotechniczny wykonał plan produkcyjny, wyznaczony mu na wrzesień br. w 116 proc.

Największe przekroczenie planu, wynoszące 18 proc., uzyskano w branży kablo - chemicznej. Branża maszyn elektrotechnicznych wykonała plan w 115 proc., zaś branża aparatów elektrotechnicznych w 112 proc.

Zarówek wyprodukowano we wrześniu ponad 3.137 tys. sztuk, wykonując plan w 112 proc. Plan roczny przemysłu elektrotechnicznego w ciągu 9 miesięcy zrealizowano w 86 proc.

...I METALOWEGO

— Plan produkcyjny wszystkich centralnych zarządów przemysłu metalowego został zrealizowany we wrześniu br. z poważnymi nadwyżkami. Zakłady podległe centralnemu zarządowi przemysłu maszynowego wykonały plan wrześniowy w 110,2 proc., w tym: przemysł obrabiarkowy wykonał plan wartościowo w 106,3 proc.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykonał ogółem 29.689 sztuk maszyn i narzędzi, wykonując plan w 113,5 proc. Przemysł ten wykonał m. in. serię 60 żniwiarek oraz 1.040 sztuk plugów traktorowych.

oświadczył: „16 października udzielmy odpowiedzi na próby koalicji w Bonn, wywieszenia czarnej flagi reakcji na ratuszu w Hamburgu. Spójrzcie na Hamburga kieruje się nie w stronę Nowego Jorku, lecz w stronę Elby, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która jest niezależna od rozkazów wysokich komisarzy”.

Na wiecu przekazano pozdrowienia od postępowej ludności południowych Niemiec. Przedstawiciele Partii i francuskiej strefy okupacyjnej złożyli oświadczenia, w których zapowiedzieli zdecydowaną walkę niemieckiej klasy robotniczej z reakcyjnym rządem zachodnio-niemieckim oraz walkę o zjednoczenie całych Niemiec.

Z ostatniej chwili

Jutro wybory

prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Desygnowany przez parlament na stanowisko premiera ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego Otto Grotewohl konferował przez cały dzień z delegatami poszczególnych stronnictw celem obśadczenia stanowisk 3 wicepremierów, 14 ministrów oraz podsekretarzy stanu.

Dzisiaj w poniedziałek wybranych zostanie w Landtagach pięciu krajów strefy radzieckiej 41 posłów drugiej Izby Parlamentu (Jaendekammer). Obie Izby zbiorą się jako Zgromadzenie Narodowe w przyszły wtorek na południu w Berlinie i wysłuchają przemówienia przedstawicieli rządu ZSRR. Następnie wybrany zostanie prezydent nowego państwa.

Imponująca manifestacja w Łodzi

Przyjaźń ze Zw. Radzieckim

gwarancją naszej niepodległości i naszego marszu ku Socjalizmowi!

W wypełnionej po brzegi sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się wczoraj podniosła akademія z okazji rozpoczęcia „Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej“.

Prezydent miasta ob. Marian Minor wygłosił przemówienie, przerywane spontanicznymi oklaskami i okrzykami na cześć wielkiego wodza narodu Z.S.R.R. Generalissimusa Stalina i przyjaźni polsko-radzieckiej. To obecni na sali robotnicy dali w ten sposób wyraz swej wdzięczności, jaką żywią dla Związku Radzieckiego.

W przemówieniu swym prezydent Minor przypomniał rolę, jaką odegrał Związek Radziecki w zwycięstwie nad imperializmem niemieckim. Zwycięstwo to, stwierdził mówca, dało niezłomny dewot wyższości gospodarki socjalistycznej i stanowiło przekonujący triumf strategii Generalissimusa Stalina.

Faszyzm jednak nie zginął całkowicie. Odrodzony w postaci imperializmu amerykańskiego, chce znów wyruszyć na podbój świata w imię dolarowego kapitalizmu. Siły pokoju, na których czele stoi Związek Radziecki, są obecnie jednak tak wielkie, że potrafią nie tylko obronić, ale i narzucić pokój.

Bomba atomowa, która w rękach dolarowych faszystów była wyrazicielką siły groźby, stała się obecnie w rękach Związku Radzieckiego atutem walki o pokój.

Imperializm amerykański znalazł sobie zauszników i popleczników w prawicowych socjalistach Zachodniej Europy, którzy gotowi są sprzedać własne kraje za garstkę dolarów. Związek Radziecki, który zawsze stoi твердо i niezmiennie na stanowisku, iż każdy naród ma prawo do niepodległości i suwerenności staje się dlatego celem prowokacji marszałowskich kolonizatorów Europy.

Polska, wyzwolona przez Związek Radziecki z niewoli faszystowskiej i dzięki jego pomocy odbudowująca się z gruzów, nie da się oderwać od obozu pokoju. Proces Rajka wykazał nam ostatnio jasno jakimi drogami dolarowi imperjaliści próbują siać zamęt w państwach Demokracji Ludowej. Proces ten wykazał nam również całą ohydę zdrady Tito, sługusa amerykańskiego imperializmu, pod którego butem jęczą obecnie narody Jugosławii.

Przechodząc do omówienia zagadnień związanych z miesiącem przyjaźni, prezydent stwierdził, że przyjaźni ze Związkiem Radzieckim będziemy strzegali jak oka w głowie. **JEST ONA BOWIEM GWARANCJĄ NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI I NASZEGO MARSZU KU SOCJALIZMOWI.**

Przemówienie swe zakończył prezydent podchwytynymi przez salę

okrzykami na cześć przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, na cześć Wodza postępowej ludzkości Generalissimusa Stalina i na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta.

Długo jeszcze nie milkły oklaski i okrzyki „niech żyje“, przechodzące następnie w skandowane — **Sta-lin! Bie-ru! Sta-lin! Bie-ru!**

Leczenie „bombą radową“

Nowoczesna metoda w zwalczaniu raka

Wzrastająca ostatnio ilość zgonów na raka poważnie zaniepokoiła nasze władze zdrowotności. Swego czasu wysłano więc do Szwecji specjalistów, którzy zapoznali się tam z najnowocześniejszymi metodami leczenia tej strasznej choroby.

Po powrocie naszych lekarzy ze Szwecji przystąpiono w warszawskim Instytucie Radowym im. Curie-Skłodowskiej do budowy specjalnej kabiny, która umożliwi stosowanie zabiegów przy użyciu niezwykle silnego ładunku radu.

Kabina w podziemiach Instytutu przy ul. Wawelskiej wyłożona zostanie cegłami ołowianymi o grubości 5 cm, które uniemożliwią działanie radu na zewnątrz kabiny. W specjalnej lampie ołowianej umieszcza się 5-gramowa „bombę radową“, przy pomocy której chory

będzie nasświetlany. Jest to największa ilość radu w kraju, zgromadzona w jednym miejscu.

Chory przebywać będzie w kabynie za ledwie parę sekund. Snopami promieni ładunku radowego sterować będzie lekarz w sąsiednim pomieszczeniu, który ponadto będzie obserwował chorego przez specjalny peryskop. Tym samym wyklucza się możliwość narażenia lekarza czy innych zdrowych osób na szkodliwe dla ich organizmów działania odbitych nawet od ołowiu promieni radowych.

Zakończenie budowy kabiny i innych pomieszczeń nastąpi w najbliższych miesiącach. Tym samym chory na raka będą leczeni przy pomocy „bomb radowej“ jeszcze w tym roku. (sk)

Przed sezonem zimowym

W oczekiwaniu wczasowiczów remontuje się schroniska wysokogórskie

Karpacz, Szklarska Poręba, Bierutów, Cieplice i inne miejscowości Dolnego Śląska cieszą się ogromnym powodzeniem wśród wczasowiczów. Wszystkich bowiem przyciąga piękno krajobrazu tamtejszych gór, nad masywanymi których dzierżył władzę legendarny Duch Karkonoszy — Liczyrzepa.

Wczasowicze nasi urządzają więc liczne wycieczki na Śnieżkę, Szreniec, Śnieżne Jamy i inne szczyty, skąd rozpościera się fantastycznie piękny widok na okolicę.

Powodzenie, jakim się cieszą Karkonosze skłoniło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie do poczynienia szeregu inwestycji, które mają na celu zwiększenie ruchu turystycznego w nadchodzącym sezonie zimowym.

W tej chwili np. kończy się już re-

mont schroniska „Śnieżne Jamy“, które jednorazowo będzie mogło pomieścić 80 turystów. Czteropiętrowa wieża schroniska dostarczy turystom, oglądającym z tej wysokości okolicę, niezapomnianych wrażeń wzrokowych.

Intensywna praca wre również przy urządzeniach sportowych w Karpaczu. Uporzędkowano już skocznię narciarską, rozpoczęto budowę trybun dla widzów i przystąpiono do prac na torze bobsleyowym, który otrzyma nowe bandy.

Poważnie rozbudowane zostanie również schronisko na Szreniecu. Pomieści ono na raz do 200 osób i będzie stanowilo jak gdyby „centralę zaopatrzeniową“ dla pozostałych schronisk w Karkonoszach. (ks)

Nasze fady

MARZYCIEL — KRAKÓW, BATOREGO: Pragnie Pan zostać marynarzem. Ma Pan lat 17, ukończył 7 klas szkoły podstawowej. Gdzie się udać — zapytuje Pan — aby się zapisać do tego rodzaju szkoły, względnie do „S. P.“. Niestety. Na razie marzenia Pana nie mogą być spełnione, gdyż do szkoły w Marynarce Wojennej jest Pan jeszcze za młody i dopiero w roku przyszłym może być o tym mowa. Gdyby Pan trwał przy swoim zamiarze, trzeba będzie zgłosić się za rok do właściwej Rejonowej Komendy Uzupelnień (RKU). Co do Szkoły dla Marynarzy w ramach „S. P.“, sprawa też nie jest aktualna, gdyż zapisy do Szkoły Jungów zostały zakończone na wiosnę br. Należy uzbroić się w cierpliwość na okres kilku miesięcy. Niech Pan będzie dobrej myśli!

IRENA MACZYŃSKA — TOMASZÓW: — Może Pani nie rozpaczać, gdyż teraz nikt już Pani głowy „nie urwie“. Książka z biblioteki p.t. „Zmiana Warty“, którą Pani pożyczyla młodzieńcowi, imieniem Władek, jest w posiadaniu naszej redakcji. Po naszej admonicii na temat nieszanowania książek, pochodzących z wypożyczalni i bibliotek dowolnego szafowania nimi, co w konsekwencji dewastuje księgozbiory, przyszło do naszej redakcji trzech sympatycznych młodzieńców. Domyśla my się, że wśród nich był p. Władek. W trwodzie, aby nikt Pani głowy nie urwał — przynieśli książkę. No i, rzecz prosta, chodziło im o to, aby wypożyczalnia w Tomaszowie nie doznała uszczerbku. Książka jest do Pani dyspozycji.

ZMARTWIWONY LECH: — Za kilka miesięcy czekają Pana egzaminy maturalne. Powinien to być rok wyjątkowej pracy. Tymczasem zapomina Pan o wykładach, a myśli „ulatuja gdzieindziej“, gdyż kocha Pan koleżankę, którą pragnie jak najradziej Pana widywać.

Trzeba koniecznie i to jak najszybciej otrząsnąć się z tego stanu. Wiemy, że na razie będzie Panu ciężko, ale jest Pan dzielny i wartościowym człowiekiem i na pewno nie pragnie wyzbranej miłości. A co najważniejsze — nie wolno Panu trwonić czasu, który w tym decydującym roku musi być całkowicie poświęcony nauce. Jeżeli osoba, o której Pan pisze jest wartościowa i odezwie się w niej z czasem uczucie, jakie Pan dla niej żywi — na pewno będzie wolalała przejść przez życie z człowiekiem, który nie zaniedbał nauki. Dziękujemy za zaufanie i serdecznie prosimy o zastosowanie się do przyjacielskiej rady.

Kto otrzymał nagrody za „extrę“ wrzesniową?

Jak już donieśliśmy onegdaj, za największe ilości „extr“ wyprodukowanej we wrześniu postanowiono przyznać „extra“ premie najlepszym zespołom.

Pierwszą nagrodę w wysokości 70.000 zł otrzymał zespół Apolonii Bańkowskiej z PZPB nr 9, który wykonał bazy akordowe w 105 procentach i wyprodukował 35 procent ekstry oraz 40 procent primy.

Druga i trzecią nagrodę po 50.000 zł zdobyły zespoły: Romana Wesołowskiego z PZPB nr 3 — 33,11 procent ekstry, 64 procent primy oraz Ireneusza Marczykowskiego z PZPB nr 2 — 48,8 procent ekstry, 37,9 procent primy.

Dwie następne nagrody w wysokości 30.000 zł przypadły następującym zespołom: Heleny Michałak z PZPB nr 6, oraz zespołowi Wojciecha Balcerzaka z PZPB nr 7.



221)

Gdyby nie Vivard, gdyby nie nadzieja, że znajdzie pomoc Fahiry, pozostał by w obozie dla internowanych oficerów aż do chwili, kiedy oswobodziłyby go wojska sprzymierzonych. A tymczasem stało się zupełnie inaczej.

Z obozu — wykorzystując pomysł Vivarda — wydostał się na furce, wywożąc obierzyny. Wygramoliwszy się potem spod masy lupin ziemniaczanych, skoczył w pobliski zagajnik, skąd, klucząc jak ścigany zając, dopadł do starych kamieniołomów, gdzie też doczekał się nocy.

Wykorzystując ciemności, a mając w kieszeni mapę — ruszył na zachód.

Marsz przez gęsto zaludniony kraj nie był bezpieczny. Strzelmirski, omijając większe miasta, tylko powoli posuwał się naprzód pewny jednak, że dojdzie do celu.

Szczęście początkowo sprzyjało odważnemu wędrowcowi, aliści może dziewiątego dnia, a raczej dziewiątej nocy, w chwili

li, kiedy zgłodniały rwał w przydrożnym ogrodzie rzodkiew, porwały go za kark czyjeś twarde, żyłaste ręce.

W niewyraźnym blasku księżycy dojrzał Strzelmirski twarz brodatego chłopca, i fosforyczny blask jego wilczych oczu.

— Złodzieju! — warknął Niemiec i jeszcze mocniej porwał go za kark.

Ale Strzelmirski nie należał do ludzi, którzy się poddają bez walki. Szarpnął się z całej siły i uderzył pięścią między tamte rozwścieczone, wilcze ślepia z taką siłą, że napastnik runął na ziemię.

Strzelmirski pomknął przed siebie, lecz w ślad za nim pobiegło głośnie wołanie chłopca:

— Pomocy! Złodziej!... Bandyta!

Krzyk jego zabrzmiał donośnie wśród ciszy i zaalarmował innych.

Z sąsiedniego obejścia wysunęło się parę postaci, które zastąpiły uciekającemu drogę. On odrzucił od siebie najbliższego,

który go dogał, skręcił w bok i pomknął dalej.

Cicha wieś zabrzmiała nagle okrzykami ludzkimi i szczekaniem psów. Z dalszych domów spłynęło się mrowie ludzi. W rękach niektórych błyszczała broń.

— Przypadłem! — pomyślał Strzelmirski czując, że braknie mu tchu i sił. Jeszcze uderzeniem w szczękę zwałił z nóg parobka, który zamierzył się na niego widłami, ale potem wyczerpany przewrócił się, a za nim zdołał się podnieść, pogoń dopadła go i obezwładniła.

Potraktowany jako złodziej i włóczęga, nie wrócił już więcej do „Ofłagu“. Osadzony w więzieniu przesiedział tam parę miesięcy w warunkach naprawdę strasznych, po czym odtransportowano go do obozów koncentracyjnych: najpierw do Buchenwaldu, a stąd z końcem roku 1944, do Neuengamme koło Hamburga.

Miesiące, jakie tam przeżył, były złe — lecz ostatnie tygodnie wręcz makabryczne.

W połowie kwietnia roku 1945, w miarę, jak zbliżał się front, zaczęto ewakuować oboz.

Ostatnią większą partię więźniów załadowano do wagonów towarowych i powieziono w stronę Lubeki. Nie wszyscy dojechali — bo też nie wszyscy wytrzymali tę podróż...

Transport dojechał wreszcie do Lubeki i tu dwudziestego pierwszego kwietnia za

ładowano więźniów na statki „Thilbeck“ i „Atten“. W trzy dni potem statki te wyjechały z zatoki w stronę Neustadt. To już właściwie nie były statki, ale arki okropności i cierpienia. Na pokładach, w kajutach i hałach maszynowych leżało tysiące ludzi, którzy od paru już dni nie mieli nic w ustach. Pragnienie doprowadzało ich do szału. Szał tyfus, zawleczone tutaj z obozu, ludzie marli jak muchy. Stosy trupów zaczęły się piętrzyć na dolnym pokładzie. Półtrupki musiały wyrzucać za burtę zmarłych. Tym, którzy już umarli, zazdrościli żywi. Zgorączkowane oczy spoglądały z tęsknotą na krańce w górze samoloty anglosaskie, modląc się, ażeby któryś z nich cisnął celną bombę na pokład i rozsadził wreszcie ten pływający cmentarz.

Za Neustadtem stał 30.000 tonowy statek „Cap. Arcona“. Przychodzi do długich pertraktacji między SS-manami a jego kapitanem, wreszcie kapitan zgodził się przyjąć na pokład część więźniów. A była to znaczna część: ponad 6.000 ludzi.

Statki „Atten“ i „Thilbeck“ przewoziły dalej więźniów. Teraz było już na nich trochę wygodniej, ale nastrój stał się jeszcze bardziej przynębiający, albowiem rozeszła się pogłoska, iż dowództwo SS postanowiło wysadzić w powietrze wszystkie te trzy statki. ewakuowawszy poprzednio załogę.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Oj moje panie! Tak mnie zęby boją! Nie wytrzymam!
 SASIADKI: — Nie tylko ktoś na pana urok rzucił. Dla pewności trzeba okadzić, to ból przejdzie!

WACEK: — Jak okadzić, to okadzić! Wysuń szanowne oblicze!
 WICEK: — Tylko mnie nie zaczadź! O jak w nosie kręcił...
 WACEK: — No przecie chciałeś!

WACEK: — Oj nieszczęście, panie Alojzy! Do kompletu jeszcze się zacządzil i dostał bólu głowy!
 DOZORCA: — Ano tego... To daj mu pan wódki z pieprzem..

JAS: — A co panu jest?
 WICEK: — Zęby mnie boją!
 JAŚ: — To idź pan do dentysty!
 WACEK: — Brawo! Mały ma rację! Zapomnieliśmy o dentyście!

od ostrym kątem

Myszy i... piwo

Nie mało jest wśród nas amatorów piwa. Wiadomo — piwo tuczy. Kto się nim raczy, ma brzuszek zapewniony. Piwo podobno nawet chleb zastępuje.

O wszystkich zaletach tego napoju miała się przekonać biedna myszka, która żyła sobie spokojnie w Wytwórni Wód Gazowych i Rozlewni Piwa i Octu niejakiego Piąteczka w Łodzi.

Musiła być bardzo młutka, gdy dostała się do butelki. Ale gdy zalano ją piwem, urosła do pokątnych rozmiarów. Bo piwo — tuczy.

Biedna myszka, przyniesiona do naszej redakcji w butelce jest „wspaniałą” reklamą dla tej rozlewni.

My jednak wolelibyśmy nie pić takiego piwa! (se)

Czy to warto?

Za wódkę — do obozu pracy

Józef Bobek, zam. w Łodzi, ul. Zgierska 24 nie znał co prawda Władysława Pisarkiewicza, zam. przy ul. 22 Lipca 21, m. 23 — łączyły ich jednak pewne wspólne cechy.

Tak Bobek jak i Pisarkiewicz należeli do przedstawicieli inicjatywy prywatnej, i zarówno jej jak i jemu nie wystarczyły zarobki, zdobyte uczciwą drogą.

Oboje wpadli więc na „doskonały”, jak im się zdawało, sposób osiągnięcia nadmiernych zysków, tworząc ze swych sklepów nielegalne knajpy i sprzedając wódkę po podwyższonych cenach.

Zamiast do majątku, doprowadziło ich to jednak do obozu pracy przymusowej, gdzie spędzą no sześć miesięcy.

Z notatnika reportera

Na Placu Niepodległości usiłowała wyskoczyć z jadącego tramwaju Krystyna Sliwerska (Powszechna 8). Dostała się ona pod koła doznając ran uda. Przewieziono ją do szpitala.

Na skrzyżowaniu ul. Przedzalmiej i Armii Czerwonej najechany został przez samochód Adam Nowicki (Armii Czerwonej 13). Lekarz Pogotowia stwierdził uraz czaszki i przewiózł ranego do szpitala im. Bartłomiego.

Bomby śmiechu!...

Alojzy pojechał na wczasy do Zakopanego. Któregoś dnia wybrał się sam na wycieczkę do Kuźnicy. Po trzech godzinach wycieczki (Alojzy jest po raz pierwszy w Zakopanem) zatrzymał się. Dlaczego nie widąc jeszcze Kuźnicę? Alojzy jest zaniepokojony. Zatrzymuje przechodzącego górala.

— Gzdo, czy do Kuźnic jeszcze daleko.

Góral poskrubał się w głowę i odpowiedział:

— Jak pan zawrócił, to pan zaiste za dwie godziny, a jak pan będzie szedł dalej, to za dziesięć lat.

- Gość przywołuje kelnera.
- Płacić!
- Między kelnerem a gościem wywiązuje się następująca rozmowa:
- Wódkę pan szanowany miał?
- Nie...
- A kotlet wieprzowy?
- Nie...
- A zupę pomidorową?
- Nie...
- To pan płaci 760 złotych.

Panowie Królik i Zajac pokłócili się. Królik zawałował w pewnej chwili:

— Pan jest wart, żeby zapakować panu w twarz!

Zajac poczuł się obrażony i skierował sprawę na drogę sądową. Sędzia uznał, że Królik zagalopował się i kazał mu odwołać to co powiedział.

Wobec tego Królik rzekł, zwracając się do do Zajaca:

Dobrze, cofam to co powiedziałem. Pan nie jest wart, żeby napluć panu w twarz!

Duża pomoc dla studentów

Nowe stypendia

dla młodzieży studiującej na wyższych uczelniach w Łodzi. — Około tysiąca akademików pozbedzie się kłopotów mieszkaniowych

Kłopoty mieszkaniowe studentów stały się już przysłowiowe. Bursy i domy akademickie nie są w stanie pomieścić całej młodzieży, która co roku napływa na wyższe uczelnie łódzkie. Zmusza to studentów do poszukiwania pokoi sublokatorskich, lecz tutaj cena wynajmu z reguły przekracza ich skromne możliwości finansowe.

Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby

student otrzymujący stypendium w wysokości 4 tysięcy złotych miesięcznie, potrafił z tej sumy pokryć wydatki na stołówkę, pomoce naukowe i co najważniejsze — opłacić komornie, które w najlepszym wypadku wynoszą od 2 do 3 tysięcy złotych. W dodatku pokój trudno znaleźć.

Dużą pomocą w tych warunkach są stypendia mieszkaniowe, udzielane stu-

dentom zamieszkałym w Domach Akademickich w wysokości 2 tysięcy miesięcznie oraz stypendia stołówkowe.

Nie rozwiązuje to jednak całkowicie sytuacji. Domy Akademickie mogą dać pomieszczenie nielicznej części młodzieży, podczas gdy ohrzymia większość nadal boryka się z poważnymi trudnościami mieszkaniowymi.

Studentenci ci „organizują” się w grupy i zbiorowo wynajmują pokoje sublokatorskie. Wspólnie pokrywają i proporcjonalnie na każdego rozłożone komornie nie podważa już tak poważnie skromnego budżetu stypendystów.

Drudzy, których nie stać na wynajęcie pokoju w mieście, lub którzy go po prostu nie mogą tutaj znaleźć, urządzają się w inny sposób: pakują walizeczkę i „emigrują” w okolice podmiejskie, gdzie o mieszkania stosunkowo łatwiej. W ten sposób dzisiaj mamy swego rodzaju „Kolonie” akademickie w Kolumnie czy Wiśniowej Górze. Ale i tutaj trudność stanowi połączenie komunikacyjne z miastem a w związku z tym — poważne wydatki na przejazdy.

Tym właśnie studentom państwo przychodzi teraz z wydatną pomocą, ustalając nowe stypendia mieszkaniowe w wysokości 3 tysięcy złotych miesięcznie. O stypendia te będą się mogli ubiegać studenci, którzy nie mogą pomieścić się w Domach Akademickich, muszą odnajmować pokoje sublokatorskie na mieście.

Już w najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie specjalna konferencja z udziałem prezydenta miasta, Mariana Minora, który jest przewodniczącym Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych. Na konferencji tej ustalą się dokładnie ilości stypendiów. Przygotowane projekty przewidują, że stypendia mieszkaniowe w wysokości 3 tysięcy miesięcznie udzielane będą co najmniej 800 studentom łódzkim, a jeśli dopiszą akcje zbiórki na fundusz stypendialny, będzie z nich mogło korzystać nawet do tysiąca akademików.

Państwo czyni więc ogromne wysiłki, by naszej młodzieży akademickiej stworzyć jak najlepsze warunki, umożliwiające jej normalną, wydajną pracę w okresie studiów. Wysiłki te nie powinny jednak być odosobnione. Z pomocą państwu powinno przyjść całe społeczeństwo. Wiele jest jeszcze w Łodzi mieszkań, w których znalazłby się pokój dla studenta. Obywatelskie stanowisko wymagałoby, aby te wolne pokoje zgłaszać dobrowolnie. Można to skutecznie w lokalu TPMSW przy ul. Piotrkowskiej 64, pokój 129.

Państwo daje pieniądze, a my dajmy studentom mieszkania! (kl.3)

Zima nie przerwie robót

Prace budowlane w Łodzi będą kontynuowane

Trudno osądzić, jak długo jeszcze pogoda pozwoli prowadzić roboty budowlane. W każdym razie liczyć się trzeba z tym, że w połowie listopada zwolni się już wielu robotników.

Nie znaczy to jednak, że zostaną oni bez pracy. Bynajmniej, już teraz przygotowuje się plany robót budowlanych, które w naszym mieście dadzą zatrudnienie około 800 osobom.

Robotnicy ci, przeważnie siły niewykwalifikowane, zatrudnieni będą w betoniarni miejskiej gdzie będą przygotowywali płyty na sezon następny oraz

przy przebudowie i budowie nowych ulic na przedmieściach Łodzi.

Pracy będzie tam niemało, gdyż władze miejskie postanowiły ułożyć 6 km nawierzchni gruzowo-szlakowej. Przepuszczalnie więc roboty trwać będą od połowy listopada do marca przyszłego roku.

Dając robotnikom niewykwalifikowanym zatrudnienie na robotach budowlanych, władze pragną zachować rezerwy robocze na sezon budowlany w przyszłym roku, a jednocześnie podnieść poziom ich wykształcenia zawodowego. (sk)

Tanie owoce na zimę

Spółdzielnia Ogrodnicza przygotowuje już zapasy

Okazuje się, że pomyślny urodzaj może być także źródłem pewnych kłopotów. Napotkała na nie Centrala Spółdzielni Ogrodniczych, której z powodu niezwykle udanych zbiorów oferowano większe ilości owoców, niż instytucja była zdolna zakupić. Szczególnie dotyczy to owoców dla celów przetwórczych, których oferowano aż o 15 tysięcy ton za dużo.

Nasze zakłady przetwórstwa owocowego nie są w stanie przerobić tak pokazanej ilości owoców, a to dlatego, że posiadane maszyny są przestarzałe. Niemniej wyprodukowany do tej chwili zapas

marmolady wystarczy nam na półtora roku. Bo mimo wszystko spożycie marmelady jest u nas jeszcze niewielkie.

W planach swych CSO przygotowuje się do sezonu zimowego. Postanowiono mianowicie zakupić jeszcze do końca tego roku około 40 tysięcy ton owoców dla spożycia bezpośredniego, przy czym 15 tysięcy ton przeznaczy się na pokrycie potrzeb rynku w okresie zimy.

Jabłka te ukażą się w sklepach spółdzielczych już na Boże Narodzenie, przy czym, w zależności od gatunku, cena ich będzie się wahała w granicach od 69 do 186 złotych. (bk)

Brawo, strażacy!

Natychmiast po pożarze założyli nowy dach w domku robotnicy

Straż Pożarna cieszy się wśród łódzian wielką sympatią. Niewątpliwie sympatia ta zwiększy się jeszcze bardziej po niezwykle pięknym czynie, którego nasi dzielni strażacy dokonali wczoraj.

W godzinach popołudniowych wrębił pożar w jednorodzinny domek przy ul. Niepołomickiej 25, należącym do Stanisławy Lebzach, robotnicy PZPB w Rudzie Fabianickiej (dawn. Horak).

Walcząc z żywiołem, strażacy musieli całkowicie zrobać dach. Reszty doko-

nałby niewątpliwie deszcze — i robotnica wraz z dwojgiem dzieci straciłaby zupełnie mieszkanie.

Strażacy postanowili jej pomóc. Dzięki inicjatywie pik. Kalinowskiego już w kilka chwil po rozbraniu starego dachu przystąpiono do zakładania nowego. Założono świeże stropy, pokryto je deskami i papą — i dzięki temu robotnica będzie mogła nadal spokojnie mieszkać wraz z dziećmi w swym domu.

Brawo łódzka Straż Ogniowa! (se)

Radziecki operator

wykładowcą w Szkole Filmowej

Wyższa Szkoła Filmowa w Łodzi pozyskała na bieżący rok akademicki dwóch wspaniałych wykładowców. Jednym z nich będzie znany u nas operator radziecki Jakowlew, drugim natomiast — znakomity reżyser holenderski Yvens. (se)

Nasi przodownicy



ANNA WOJCIECHOWSKA.

W całej okolicy znana jest jako wzorowa i sumienna dozorczyni. W domu przy ul. Słowiańskiej 20, który podlega jej opiece, panuje idealny porządek. Przy tym wszystkim Anna Wojciechowska jest czynną aktywistką społeczną, zrzeszoną w szeregach Ligi Kobiet.

— Jestem wdzięczna Polsce Ludowej za opiekę i możliwości wychowywania moich synów na światłych i uczciwych obywateli. Jestem wdzięczna za cały dorobek, jaki jest udziałem świata pracy, a więc i moim.

Anna Wojciechowska pracuje na tej placówce od 1935 r. Maj jej zmarł z wyścieńczenia na robotach przymusowych w Niemczech. Największym pragnieniem Wojciechowskiej jest, by mogła zapewnić dzieciom swym warunki dalszego kształcenia się, aby dzięki swej pracy dać krajoży rzetelnych i wartościowych obywateli.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza. — Dziś teatr nieczynny.

Powszechny — „KLUB KAWALERÓW” — godz. 19.15.

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” godz. 19.15.

Osa — KRAWIEC W ZAMKU — godz. 19.30.

Cyrk Nr. 1 (Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona. Codziennie o godz. 19.30. W sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA — Złoty Kluczyk. 16.30, 18.30, 20.30.

BAŁTYK — Iwan Groźny. 16.30, 18.30, 20.30.

BAJKA — Cztery Serca — 18, 20.

GDYNIA — Aktualności nr. 43.

HEL — Złoty Kluczyk — 16, 18, 20.

MUZA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.

POLONIA — Iwan Groźny. 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — Dni Zdrady — 16, 18, 20.

ROBOTNIK — Ostatnia Noc — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Trójka Trefl — 18, 20.

REKORD — Czerwony Krawat — 16 — Wołga, Wolga — 18, 20.

STYLOWY — Górą Dziewczęta — 16, Wielkie Zycie — 18, 20.

SWIT — Moja Miła — 18, 20.

TATRY — Dni i Noce — 16, 18, 20.

TECZA — Pan Nowak — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁOKNIARZ — Potępiency — 16.30, 18.30, 20.30.

WISŁA — Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ — Program Składany — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Złoty Róg. 16.30, 18.30, 20.30.

W tabeli bez zmian

W tabeli piłkarskiej klasy państwowej nie się zmieniło. Czółwka i środkowa grupa utrzymany swe lokaty i jedynie notowane przesunięcie to awans Legii z 11 na 10 miejsc, kosztem bytomskiej Polonii.

Table with 4 columns: Rank, Team, Points, Goals. Lists teams like Wisła, Cracovia, Kolejarz, Polonia W., AKS, LKS Włókniarz, Górnik Szomb., Warta, Ruch, Legia, Polonia B., Lechia.

Pięć spotkań

o mistrzostwo łódzkie, kl. A

W klasie A uzyskano wczoraj w meczach mistrzowskich Łodzi następujące wyniki: Spójnia — Emjeden 5:1 (2:1), Związkowiec (Ł) — Boruta 1:0 (1:0), Związkowiec (Tomaszów) — Kolejarz (Ł) 2:1 mimo kolosalnej przewagi drużyny łódzkiej. Włókniarz (Zgierz) — Concordia 0:4 i Kolejarz (Kotuszyki) — LKS, Włókniarz I B 4:1.

LKS Włókniarz - Ruch 2:0

Reprezentanci zawiedli

Spadek gdańskiej Lechii z ligi jest już przesądzony

Mecz LKS Włókniarza z Ruchem zapowiadał się jako pierwszorzędne widowisko, miało w nim bowiem wystąpić 6-ciu reprezentantów, współautorów podwójnego zwycięstwa nad Bulgarią. Rze...

Obie drużyny sprawiły zawód na całej linii. Początkowo Ruch miał lepsze momenty i zdawało się, że mecz wygra, lecz w drugiej połowie obraz gry całkowicie się zmienił. Teraz łodzianie doszli do głosu i, chociaż ich akcje pozostawiały wiele do życzenia, jakoś zdołali wydusić dwie bramki.

Kierownictwo łodzian znów popuściło wodze fantazji i dalej przesuwając graczy na inne pozycje. Pietrzak wyładował na obronie, Łącz na lewym skrzydle. W sumie — wrażenie fatalne. Przesunięcia Pietrzaka tłumaczy brak Łucia, lecz eksperymenty w ataku dały w wyniku bezładną kopanie. Łącz do...

pauzy nie brał udziału w grze, Baran okazał się najslabszy w zespole, a Patkoło grał aż na trzech pozycjach. Dopiero po przerwie, gdy Łącz objął jedyną odpowiadającą mu pozycję lewego łącznika, a kontuzjowany już Patkoło przeszedł na lewe skrzydło, poszło nieco lepiej.

W pomocy też się nie kleiło, bo tutaj ustawicznie zawodził Bajan. W sumie jeśli kogoś wyróżni w drużynie łódzkiej, to w pierwszym rzędzie Patkoło, którego pociągająca znamionowały piłkarza wysokiej klasy, następnie Janeczka i Włodarczyka. Po przerwie znacznie lepiej zagrali Hogendorf, Urban i Łącz.

Zespół Ruchu wypadł ciekawiej tylko do pauzy, a w nim pierwsze skrzypce grał Cieślak. Ani Alszter ani Suszeczyk w ataku niczym nie przypominali reprezentacyjnych graczy. Dobrze spisywał się Cebula w obronie i młody prawoskrzydłowy Skorupa, z którego Ruch na...

pewno będzie miał pociechę. Do poziomu gry obu drużyn dostroił się sędzia Bukowski, któremu stanowiąc mecz ten się nie udał.

Do pauzy lepiej kombinujący Ruch miał okazję do zdobycia dwóch bramek, lecz Alszter, a później i Cieślak zawiedli. Po przerwie łodzianie zdobyli się na większą energię, a akcje ataku zyskały nieco na płynności. Pierwsza bramka padła w 15 m. kiedy to po rzuceniu wolnym, bitym przez Łacza, piłkę dobił Janeczka. W 31 min. Łącz w zamieszaniu podbramkowym wykorzystał nieporozumienie Wyrobka z obrońcami i ustalił wynik na 2:0. Ruch grał już w 10-kę, gdyż Hajduk doznał kontuzji, a gdy wrócił na boisko dla odmiany opuścił go Jacek za słowną obrazę sędziego. Widzów 20 tys.

CRACOVIA — LEGIA 1:1 (1:1)

Mimo niepogody zawody zgromadziły 10 tys. widzów. Gra była ostra, w czym specjalnie cenił wali Serafin, Waśko i Opyrch. Legia grała dobrze w ataku i każda jej akcja była groźna, gdyż nosiła w zarodku bramkę. Cracovia przeziwnie grała miękko i jedynie Bobula był agresywny i strzelał. On też zdobył w 14 min. bramkę głową po rzucie wolnym Gedlka. W dwie minuty później dobrze grający Mordarski minął Gedlka i strzelił z 16 metr., uzyskując wyrównanie. Legia mogła zdobyć jeszcze jedną bramkę w 26 min. lecz Rybicki rozbijoną obronę strzał Górskiego oddany w woleja.

Po pauzie Legia miała więcej z gry ale Parpan, Glimas i Gedlek paraliżowali jej ataki. Cracovia grała chaotycznie. Tylko Bobula był niebezpieczny, lecz Skromny bronił dobrze. Sędzia wal niezachętnie Fomin (Radom), krzywdząc obie drużyny.

POLONIA W. — KOLEJARZ (POZNAŃ) (1:1) 1:0

Spotkanie dwóch drużyn „kolejarskich” zgromadziło około 15 tys. widzów. Gra była dość ciekawa, prowadzona ze zmiennym szczęściem. W pierwszej części zawodów bramkę zdobyła Polonia ze strzału Ochmańskiego, lecz po pauzie Biały zdobył dla drużyny poznańskiej wyrównujący punkt.

AKS — LECHIA 2:0 (0:0)

Tak małego zainteresowania meczem ligowym nie notowano jeszcze na Śląsku. Na mecz AKS z Lechią przybyło zaledwie 3 tys. widzów. Lechia przegrała zaskakująco, a porażka ta przesądziła definitywnie spadek drużyny gdańskiej z ligi. Lechia dobrze trzymała się do pauzy, lecz po przerwie zagrała nieszczytnie, gdyż jeden z obrońców zawił samobójczą bramkę. Zwycięstwo AKS przypieczętował Barański.

WISŁA — POLONIA B. 2:0 (0:0)

Trzeba przewidzieć, że Polonia grała bardzo ambitnie i miała znacznie więcej z gry, ale Wisła wykazała większą rutynę meczową i uzyskała dwie bramki po pauzie ze strzału Jaskowskiego.

WARTA — GÓRNIK (SZOMBIERKI) 3:2 (1:0)

Zwycięstwo Warty dość ciężko wywalczona. Bramki padły dla niej ze strzałów Smółskiego, Skrzypniaka i Cybińskiego. Dla Szombierek zdołał punkt Gawił.

Polska Środkowa górą

Niespodziewane zwycięstwo Ślomeczewskiej nad Moderówną

W Łodzi odbyły się zawody lekkoatletyczne o puchar IM. KUSOCINSKIEGO między reprezentacyjnymi zespołami POLSKIE ŚRODKOWEJ a POLSKIE ZACHODNIEJ. Wygrała POLSKA ŚRODKOWA w stosunku 109 do 82 punktów. Mimo sprzyjających warunków atmosferycznych specjalnych wyników nie uzyskano. Wyróżnić należy wynik STATKIEWICZA, który bardzo dobrze pobiegł na 400 m oraz zwycięstwo juniorki KUFFEL na 60 m, która wynikiem 8,2 ustanowiła nowy rekord okręgu Wrocławia. KUFFEL wyróżniła się w BIEGACH NARODOWYCH i jest cennym na rybkami dla polskiej lekkoatletyki.

Do rzędu niespodzianek zaliczamy również zwycięstwo ŚLÓMECZEWSKIEJ nad MODERÓWNĄ. Wprawdzie obie łodzianki uzyskały ten sam czas, ŚLÓMECZEWSKA o ułamek sekundy była pierwsza na mecie. Oto wyniki: KONKURENCJE MĘSKIE: 100 m Buhl (Zach.) 11, Antonowicz (Sr.) 11,2, 1500 m Czajkowski 4.10,2 (Sr.), Potrzebowski (Zach.)

4.11,4, kula Prywer (Sr.) 14,22, Habrat (Sr.) 12,65, 400 m Statkiewicz (Sr.) 50,4, Kaufman 52,2, 5 km Jużak (Zach.) 16,04,6, Mielczarek (Zach.) 16,13,2, skok w dal Milewski (Sr.) 6,77, 4x100 m Polska Zachodnia 44,8, Polska Środkowa 45,2, oszczep Gburczyk (Sr.) 53,1, Szendzielorz (Zach.) 52,91.

KONKURENCJE ŻEŃSKIE: 4x100 Polska Środkowa 52,6, Polska Zach. 55,4, skok wzwyż Paźkówna (Zach.) 1,45, Hertówna (Zach.) 1,40, 100 m Ślomeczewska (Sr.) 12,9, Moderówna (Sr.) ten sam czas, dysk Dobrzańska (Sr.) 39,42, Głazewska (Sr.) 34,82.

JUNIORKI 60 m Kuffel (Zach.) 8,2, Piwowarówna 8,2, kula Stowczyńska (Zach.) 9,18, Szymałowicz (Sr.) 8,88, 4x500 m Polska Środkowa 32,8, Zachodnia 32,9.

JUNIORZY: 4x100 m Polska Środkowa 45,8, skok wzwyż Michalski (Zach.) 1,65, Sikorski (Sr.) 1,00 m Kozłowski (Sr.) 11,6, Szczepan 11,7, oszczep Sidło (Zach.) 51,87, Kula (Sr.) 43,20.

Mistrz Polski pokonany

Związkowiec-Zryw przegrał w Warszawie 3:13

W zawodach pięściarskich o mistrzostwo I ligi państwowej odbyły się wczoraj trzy mecze, z których do najciekawszych należało spotkanie dwóch drużyn gdańskich KOLEJARZA I GWARDII. Mecz ten wygrała GWARDIA w wysokim stosunku 11:5. Dla zwycięskiej drużyny punkty zdobyli: Mikołajczewski, Kruża, Antkiewicz (walkower), Krawczyk, Iwański (remis) i Flisiakowski. Sędziował w ringu Twardowski.

W WARSZAWIE walczyła stołeczna GWARDIA z łódzkim ZWIĄZKOWCEM

ZRYWEM. Zwyciężyła Gwardia 13:3. Punkty dla Gwardii uzyskali: Patora, Wesolowski, Komuda, Kuklak (remis), Kołczyński, Archadzki i Szyndura.

Trzeci mecz odbył się w KATOWICACH pomiędzy zespołem STAL (BATORY) — ZWIĄZKOWIEC (BYDGOSZCZ). Mecz dał wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Po tych spotkaniach na czele tabeli utrzymuje się GWARDIA (WARSZAWA) — 7 pkt. przed GWARDIĄ (GDAŃSK) 6 pkt. i KOLEJARZEM (GDAŃSK) 5 pkt.

Smoczyk był najlepszy w meczu żużlowym Polska-Holandia wygranym 82:64.

Na zawodach padł nowy rekord toru warszawskiego.

W międzypaństwowych zawodach motocyklowych na żuźlu POLSKA — HOLANDIA zwycięstwo odniosła drużyna POLSKA w stosunku 82:64 punktów, rewanżując się za porażkę doznaną na wyjeździe latem. Polacy spisali się bardzo dobrze, gdyż na 16 biegów wygrali

12, pozostawiając tylko w czterech zwycięstwo HOLANDII.

Najlepszym kierowcą w drużynie Polskiej okazał się SMOCZYK, który wygrał czterę biegi, a w jednym tylko przybył jako drugi. W sumie SMOCZYK uzyskał 19 punktów na 23 możliwych do

zdobycia. SMOCZYK w pojedynku z najlepszym motocyklistą HOLANDII METZELAREM ustanowił nowy rekord toru warszawskiego na 1,24 sekunda więcej dotychczasowy rekord o 2,4 sek.

Poza tym KOLECZEK wygrał 3 biegi, OLEJNICZAK i SZAFKOWSKI po 2 i ZENDEROWSKI — jeden. Zawody przyglądało się 25 tysięcy widzów.

Drugi najbliższy start mistrzostw HOLANDII w Polsce nastąpi dn. 13 bm. w WROŚAWIU.

W Rzeszowie też bez rewelacji

W Rzeszowie odbyły się zawody lekkoatletyczne Polska Południe — Polska Północ. Wygrała drużyna Północ w stosunku 117:76. Na ogół uzyskano przeciętne wyniki, a na wyróżnienie zasługują: 400 m. Mach i Korban po 50,2 i 50,0 m. Korban 4,08 kula Konikówna 11,58 50km. Eozzer 15,40,8.

Zgierz wygrał mecz z Związkowcem (Tomaszów)

W Zgierzu odbyły się zawody lekkoatletyczne reprezentacji Zgierza ze Związkowcem (Tomaszów). Zwyciężyła drużyna Zgierza 59:56.